GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 158. W Czwartek dnia 9. Lipca. **1840.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dn. 5. Lipca.

W piątek, dn. 3. Lipca, o godzinie 5 wieczorem było u Naj. Królowéj w zamku królewskim przedstawienie osób w żałobie.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Ukrainy, dnia 17. Czerwca.

(*Gaz. Szląska i Vossa.*) — Generalny Gubernator Kijowa, Podola i Wołynia, Bibikow, powróciwszy z Petersburga do Kijowa, przywiózł wiadomość, że Cesarz w przeciągu lata tego prowincye południowo-zachodnie zwiedzi i d. 6. Sierpnia do Kijowa przybędzie. Przy téj sposobności po raz pierwszy po rewolucyi polskiéj szlachta gubernii zachodnich będzie miała zaszczyt być przedstawioną Cesarzowi Jegomości. Jakoż słychać, że wkrótce akt ułaskawienia N. Cesarz ogłosić raczy; dzień zaślubin Następcy tronu będzie zapewne dniem błogich czynów dla wielu rodzin, które sprawiedliwy gniew cesarski bolesno dotknął. Życzyćby tylko należało, żeby Polacy przez żadne „etourderie« powtórnie się nie narazili na nieprzyjemności. — Hrabia Mosz..ński, bogaty dziedzic, uwikłany w spisku z r. 1826. pozbawiony szlachectwa, do Tobolska wygnany, następnie w Czernihowie pod dozorem policyjnym żyjący, za wstawieniem się Generalnego Gubernatora Bibikowa, od Cesarza zupełne otrzymał ułaskawienie. — Rzeczą teraz ostatecznie postanowioną, że pozostały w Wilnie fakultet medycyny do Kijowa przeniesiony zostanie, skoro budowa gmachów uniwersyteckich będzie ukończona. Jest to dla całéj Litwy, a mianowicie dla Wilna, cios dotkliwy; obrachowano bowiem, że w skutek téj translokacyi miasto to przeszło 2000 osób straci; Kijów naturalnie wiele na tém skorzysta. Jakoż zdaje się, że Cesarz stary gród Kijowski bardzo sobie polubił i dawną świetność, jaką w 14. wieku posiadał, przywrócić mu postanowił; powiadają, że nowy pałac dla siebie wystawić tam rozkazał, który zapewne do upiększenia miasta nie mało się przyłoży, ile że temu na pięknych budowlach bardzo dotychczas zbywa. Położenie Kijowa bardzo romantyczne a pozłacane kopuły cerkwi rossyjskich, mianowicie kiedy słońce je oświeca, nadają mu wspaniałą, prawie czarodziejską postać.

Z Bessarabii, dnia 14. Czerwca.

(*Gaz. Powsz.*) — Dnia 10. (22.) Maja flotta

rossyjska 13tą dywizyę i 4 bataliony 15téj dywizyi od 5go korpusu armii w Krymie na pokład swój przyjęła, i dnia 12. (23.) Maja pod Tuabs nad brzegami Czerkasyi bez wielkich przeszkód wylądowała. Czerkiesy z gór swoich obrotom tym spokojnie się przypatrywali; zdaje się, że ich tam nie wiele było i kilku tylko tyralierów wyprawiono, którzy Rossyanom naturalnie oprzeć się nie mogli. Rossyanie bez oporu twierdzę tameczną zajęli i natychmiast zburzone dzieła odbudować zaczęli. (*) Po wylądowaniu flotta kotwice podniosła, aby do Sebastopola powrócić. Skoro dzieła fortyfikacyjne w Tubas i Pesuab będą wykończone, flotty znowu tam się spodziewają, aby wojsko zwolna na wszystkie stracone i zburzone miejsca sprowadzić i tym sposobem poniesione straty powetować. Oprócz tych dzieł fortyfikacyjnych, po nad całym brzegiem Czerkiesów zostaną jeszcze wystawione wieże drewniane (blokhuzy), z których w każdéj po 100 ludzi z dwoma działami mieścić się będzie, mających utrzymywać związki wolne między nadbrzeżnemi twierdzami. General Grabbe z korpusem swoim z Kubanu lądem wyruszył, zapewne aby twierdzę Mikołaj odbudować; w pochodzie swoim niemylnie na wielkie się narazi niebezpieczeństwo, kiedy Czerkiesy wszystkie wąwozy i przejścia opanowali i do zaciętéj walki gotowi. 14ta dywizya i reszta 15téj od 5go korpusu armii, lądem idą do Georgii, aby nad Terekiem stanowisko zająć. — Dywizya ciągnącego za niémi 3go korpusu armii już do Bessarabii przybyła, druga rusza do Krymu, aby nieukończone jeszcze roboty w Sebastopolu kontynuować.

Francya.

Z Paryża, dnia 29. Czerwca.

Monitor obwieszcza dwie depesze telegraficzne o stanie rzeczy w Algierze, niezdolne jednak zaspokoić umysły, wzburzone przez wczorajsze wiadomości, gdy pewnych zupełnie wiadomości o pochodzie armii expedycyjnéj z Miliany nie zawierają i liczby zabitych i ranionych nie podają. Depesze te są następującéj osnowy: 1) «General Corbin do Ministra wojny. Algier, dnia 24. Czerwca. Dwie przesełki żywności, przeznaczone dla armii expedycyjnéj, stanęły dnia 20. i 22. w Blidahu, skąd ranionych i chorych, bez doznania przeszkody z strony nieprzyjaciela, do Algieru sprowadzono. Stan doliny i Sahelu jest zaspakajający.« — 2) «Prefekt morski do Ministra marynarki. Toulon, dnia 28. Czerwca. Dwie przesełki stanęły dn. 21. i 22. w Blidahu; General Corbin udał się dn. 24. z ranionymi i chorymi do Algieru, nie spotkawszy ani jednego Araba na drodze. Algier, Sahel i dolina są spokojne. Związki telegraficzne, przerwane na różnych punktach, znowu przywrócono. Marszałka spodziewano się d. 27. w Blidahu a d. 30. w Algierze. Zbiegowie arabscy powiadają, że ich współwiercy z głodu umierają, że armia Abdel-Kadera zmuszona jest rozwiązać się, dla szukania żywności, i że Emirowi zaczyna zbywać na pieniędzach do opłacania regularnego wojska. Ku Oranowi zupełna panuje spokojność. Mułów, koni i bydła pociągowego podostatkiem na targi do Mostaganemu sprowadzają.« Sam Marszałek Valée nie wysłał depeszy do rządu. Listy prywatne twierdzą, że z Zuawów i celnych strzelców ledwo 200 ludzi pozostało. Powtarzają one zbijane dawniéj twierdzenie o ranieniu Marszałka Valée.

Królowa Belgijczyków spodziewana jest w Tuilleryach, jak słychać, zaraz po skończonym połogu.

Głoszą, że Hrabia Filip Segur jutro do Berlina wyjeżdża, w celu złożenia w imieniu Króla Ludwika Filipa powinszowania Fryderykowi Wilhelmowi IV. przy jego na tron wstąpieniu.

Admirał Baudin wyjechał wczoraj do Cherbourga, a zostająca pod jego rozkazami wyprawa składać się będzie z około 4000 wojska i zupełnéj bateryi. Sprzecznie z tém twierdzi jeden dziennik, że usiłowania i zabiegi Admirała Baudina, zmierzające do zebrania dostatecznego wojska dla ukończenia jednym zamachem wojny przeciw Rosasowi, na niczém spełzły.

Courier de Bordeaux otrzymał doniesienie, że Marszałek Soult, spadłszy niedawno z konia, bardzo niebezpiecznie zachorował.

Dziennik sporów skreślił następujący obraz działań wojennych w Afryce: «Od dn. 15. pozostał Marszałek w Muzaji, skąd swych chorych do Blidahu wyprawił. Przesełki rzeczy potrzebnych, jakich oczekiwał, przybyły d. 22., a straż tymże przydana odprowadziła chorych i ranionych, z powodu przepełnienia lazaretów w Blidahu, do Algieru. Przesełek tych w drodze nie niepokojono; cała siła zbrojna Abdel-Kadera znajduje się na drugiéj stronie Teniahu; tuto on oczekuje kolumny francuzkie z wielkiemi przesełkami, prowadzonemi do Medeahu i Miliany, w celu zaopatrzenia miejsc tych w żywność aż do Listopada. Marszałek jest panem pochyłości gór; zostawi on mocny oddział, zaczém po swoim powrocie z Miliany do Muzaji na dół się spu-

*) O tém już w Gazecie Poznańskiéj doniesiono.

ści. Walka dn. 15. Zuawów i celnych strzelców szeregi mocno podobno przerzedziła. Twierdzą, że w depeszy Marszałka zamiast 12 do 15 zabitych 120 do 150 czytać należy. Oto jest bieg bitwy podług nadeszłych wiadomości: Abdel-Kader oczekiwał pod Medeahem na naszę z Miliany przybywającą armią. Marszałek chciał niezawodnie po drodze Medeah zwiedzić i tu swych ranionych zostawić. Lecz stanowisko Abdel-Kadera było zatrważającém. Emir mógł nam bronić przystępu do Medeahu i do wąwozu pod Muzają. Teraz żałował Marszałek, że się tak daleko naprzód posunął, gdy drogę do Medeahu zatamowaną widział, i gdy tenże sam los spotkać mógł drogę do Blidahu. Dla wydobycia się z tego przykrego położenia, zwinął Marszałek około północy w największéj cichości obóz i starał się przez góry i doliny do wąwozu dostać. Tymczasem za pierwszym brzaskiem jutrzenki dostrzegło 2000 ludzi regularnego wojska Emira obrotu tego naszéj armii i wyruszyli niezwłócznie, aby jeszcze przed nami w wąwozie stanąć. Ubiegano się więc niejakoś o zakład, ale wojsko nasze, dość znacznie naprzód posunięte, uprzedziło nieprzyjaciela. Teniah stromszy jest nierównie od południa, niż od północy, i tylko z niezmierną ofiarą mógłby być z strony południowéj zdobyty. Marszałek mógł się więc za nader szczęśliwego poczytać, że go owi żołnierze, w liczbie 2000, nie wyprzedzili, boby całą armią wstrzymać byli mogli. Nie spostrzeżono ich więcéj i wnoszono, że się znowu do armii Abdel Kadera powrócili. Lecz w miejsce tego wdrapali się oni, równolegle z armią naszą, na górę i stanęli w jednym wąwozie na zasadzce, czekając, dopókiby się cała armia nie przeprawiła, aby potém na straż tylną uderzyć. Marszałek rozkazał pod swojém okiem obsadzić wznioślejsze szczyty i skały, górujące nad drogą i nie pierw swoje stanowisko opuścił, dopóki nie widział, że rzeczy i ranionych spokojnie do Muzaji sprowadzono. Wtedy rozkazał wojsko odwołać, które wzgórza było obsadziło, sądząc z pewnością, że wszelkie niebezpieczeństwo przeminęło, i stanął na czele swojéj kolumny. — 48. pułk liniowy, tworzący osobną straż orszaku, spuścił się na dół w chwili oddalania się Marszałka, i straż tylna w niewielkiéj postępowała odległości. Ta straż tylna składała się z 800 zuawów i celnych strzelców; schodziła ona na dół, gdy naraz grad kul padł na nię i owe 2000 żołnierzy regularnego wojska Emira na nię uderzyło. Rozpoczęła się okropna walka; Arabowie, zachęceni swoją przemagającą siłą, rzucili się na kształt rozjuszonych zwierząt na naszych zdumionych żołnierzy; jedną ręką chwytał Arab za bagnet Francuza, a drugą pchał go swoim kindżałem albo swoim sztyletem; obie strony tak się skupiły, że trudno było broń nabijać; obracano ją kolbami do góry i tak przeciwników rażono. — Arabska piechota, uzbrojona w kindżał, sztylet i dwa pistolety, wielką miała korzyść nad naszym żołnierzem. Nieustraszeni wojownicy nasi po trzykroć okropną tę rzeź przerywali; Arabowie po trzykroć ją ponawiali; za 4tém natarciem nakoniec, zdziwieni tak bohatyrskim odporem, cofnęli się, a dwie haubice zmusiły ich do zupełnego odwrotu. — Listy podają naszę stratę na 140 poległych i 300 ranionych żołnierzy. Marszałek dowiedział się dopiero na folwarku w Muzaji o tym wypadku. Strzelanie nie wzniecało w nim najmniejszéj obawy. Przypisywał on je skłonności do strzelania na wiatr, która w Afryce tyle prochu bez najmniejszego użytku marnotrawi. Tymczasem wydarzyło się to na tém samém miejscu, przy spuszczaniu się z tego samego pasma gór, gdzie General Berthesène w 1831 r. niekorzystną stoczył bitwę i gdzie okropną poniosł klęskę, ponieważ wzgórza nie były obsadzone i straż tylna nie dość wcześnie posiłki otrzymała. Marszałek Valée jest odważnym i śmiałym mężem; posiada on wielką tęgość charakteru i dziwną zręczność do układania planów. Lecz wojna afrykańska ciągłéj wymaga czynności, niezmordowanéj czujności. Mimo ułożenia najuczeńszych kombinacyi można się w obliczu Arabów okropnie zawieść w swojém oczekiwaniu, skoro się tylko jeden środek ostrożnosci pominie i choć na chwilę nie ma się baczności. Po tylu ostrzegających przykładach, po osiągniętém doświadczeniu o sposobie prowadzenia przez nich wojny, nie należałoby im już zostawiać tylnéj straży, któraby dowolnie rąbać mogli.«

Co Dziennik Sporów tylko lekko napomyka, że brak ostróżności Marszałka Valée przyczyną klęski straży tylnéj, to inne gazety bez ogrodki twierdzą i różne stronnictwa łączą się w gorzkiem zganieniu sposobu, jakim Marszałek wojnę prowadzi.

Jak wiadomo, X. Opat Lacordaire od dawna już powziął zamiar przywrócenia w Francyi Dominikanów, czyli kaznodziejskiego zakonu, a w roku zeszłym na korzyść zakonu tego apologią wydał. Ostatniemi czasy kupił X. Lacordaire istotnie od Xięcia Cadore za 700,000 frank. zamek St. Vincent-de-Boisset, w bliskości Roanne, zapewne w tym celu, aby tu klasztor Dominikanów założyć. Jeden z zwolenników tego Opata ma mieć 8 milionów majątku.

Z dnia 30. Czerwca.

Rząd ogłasza następujące depesze telegraficzne: 1) Bajonna, dn. 29. Czerwca, o 9 godzinie zrana. — Podprefekt do Ministra spraw wewnętrznych. Dnia 25. wieczorem pobił Generał Concha między Mirandą de Arga a Tafallą Balmasedę; ubił on mu około 100 ludzi a 130 w niewolą zabrał. — Bajonna dn. 29. Czerwca, o godz. 2 z południa. Podprefekt do Ministra spraw wewnętrznych. Wczoraj wieczorem przeszedł Balmaseda w 380 ludzi pod Larrau na ziemię francuzką. Zapewniają, że jutro rano, albo jeszcze dziś w nocy 2000 ludzi tą samą drogą do nas przybędzie."

Monitor paryski potwierdza wiadomość, że Król wyznaczył Generała Porucznika Hrabię Filipa Segura, Para Francyi na Posła do Berlina, który w imieniu jego powinszuje Naj. Królowi Fryderykowi Wilhelmowi IV. wstąpienia na tron.

Konstytucyonista jedynym niemal jest dziennikiem, który sprawy afrykańskie w korzystném wystawia świetle. Powiada on: „Aczkolwiek Emir dał dowody wielkiéj zręczności a Arabowie podziwienia godnéj odwagi, przecież wyprawa nie wypadła dla niego pomyślnie. — Utracił on trzy najważniejsze miasta: Medeah, Milianę i Dszerszel. Napady jego na nasze czaty w Oranie, Dszerszelu i Mazagranie nie przyniosły mu żadnéj korzyści, podobnie jak jego wycieczki do Biskary i Medszany, a chociaż nie zbywa mu na sztuce łudzenia Arabów i utrzymywania ich w błędzie, tenże nareszcie prawdzie ustąpić będzie musiał. Zniechęcenie zajmie miejsce zapału, trudno się bowiem do codziennie doznawanych klęsk przyzwyczaić. Slady zniechęcenia już się w zachodnich ukazały okolicach. Trzeba z tego korzystać; teraz właśnie, albo nigdy, jest czas do użycia pieniędzy na tajne przeznaczonych wydatki, a nawet do potrojenia tychże, jeżeli się ukaże nadzieja przywrócenia spokojności zakłóconéj przez jednego, sławy chciwego męża. Większa część organów publicznych w nienajpochlebniejszych o Marszałku Valée wspomina wyrazach. Zarzucano mu wahanie się w jego poruszeniach i niemniéj i to, że całe dwa tygodnie zmarnotrawił na przechadzaniu się między Dszerszelem a Blidahem, zamiast opasania Teniahu pod Muzają, jak początkowo zamierzał; podobnie, że dywizyą orańską osłabił, która, będąc dość mocną, mogłaby była znaczną dywersyą zrobić. Nie myślimy być sędziami tych zarzutów i tylko powiadamy, że, dzięki świetnemu męstwu naszych walecznych żołnierzy, wojna ta, mimo swéj krótkiéj trwałości, może się poszczycić czynami, równającemi się z najpiękniejszemi czynami z czasów rzeczy pospolitéj i cesarstwa, i że pożytku z tych czynów wynikłego zaprzeczać nie można."

Tenże sam dziennik zawiera co następuje: »Rząd nieustannie zajmuje się Algierem. Stara się on o potrzeby obecności i myśli nad środkami na przyszłość. Przy rozbiorze dodatkowego przyzwolenia na kredyt powiedział Pan Thiers, że tylko już pod względem jednego punktu w niepewności zostaje, t. j. że jeszcze nie wie, jaką zawadę należałoby stawić Arabom, dla zasłonienia osadników. — Swiadomi sztuki wojennéj mężowie podawali kilka systematów; należało wybór między niemi uczynić, już go uczyniono. Generał Lamoricière, tak dokładnie obeznany z krajem i nieprzyjacielem, z jakim do czynienia mamy, uzupełnił rozpoczęte przez Generała Rogniata nauki. Ministeryum oświadczyło się za ciągłą linią obronną; dolinę Metidschah otoczą szerokim rowem i wałem. Później zawyrokuje Izba, czyliby jeszcze inne dzieła obronne stósownemi były. Wiadomo, że Arabowie nigdy nie zaczepiają nieprzyjaciela, mającego jaką taką zasłonę. Choćby też i w nader wielkiéj byli liczbie, nigdy jeszcze ostępu nie zdobyli, bronionego choćby tylko od 25 żołnierzy.« — La Presse drwinkuje sobie z takowéj rozprawy Konstytucyonisty i wykrzykuje: „Piękne plany —— ale na papierze.«

Jeden dziennik tutejszy zawiera następujące wiadomości z Algieru: „Podczas gdy Generał Guehennec w Oranie z swymi 9 do 10,000 ludzi wewnątrz linii przednich czat pozostaje, upływa nam najlepsza sposobność do pokonania Bumedsza i Benthamego. W rzeczy saméj znajduje się kilka oddziałów żołnierzy z prowincyi orańskiéj przy Abdel-Kaderze, a oddziały wojska obydwóch poddowódzców Emira znacznie są osłabione. Na zachód strzeże 10 do 12,000na armia marokańska granice i zdaje się zagrażać Abdel-Kaderowi, który dwóch poddanych Cesarza marokańskiego stracić kazał. Ten jest wypadkiem tym w najwyższym stopniu oburzony i pragnie zemsty. Na południu miał Tedschini do Ain-Madheju powrócić i z Marokko przymierze zawrzeć. Wśród tych stósunków kolumna ruchoma, złożona z 5000 ludzi, dostatecznąby była do odpędzenia poddowódzców Emira i do zasłonienia zbóż naszych sprzymierzeńców, które Arabowie pod oczami naszych żołnierzy zabierają. — W Algierze zniechęcenie do najwyższego doszło stopnia; mała liczba osadników, znajdujących

się w dolinie powraca do miasta i własność swoję dowolności nieprzyjaciela zostawia. Jużto po raz trzeci w ciągu siedmiu miesięcy staje się Abdel-Kader panem Metydszy i prawie także Masifu. — Philippeville powiększa i upiększa się codziennie, od d. 1. Stycznia sprowadziło się tam 1200 osadników i nadzwyczajnie wiele budują. — Zabiegi niejakiegoś Pana Subtila, który przybył do zatoki Sidry w celu urządzenia kopalni siarki, nie wydały pomyślnego skutku. Abdel-Dschehil, Bej Fezzanu, opuścił wybrzeże z ludźmi i wielbłądami, których się dostawić zobowiązał, po upływie oznaczonego czasu, i okręt francuzki nie śmiał kotwicy zarzucić."

W liście jednym z Algieru z d 19. umieszczonym w Courrier de Lyon, czytamy: „Zapewniają nas, że Abdel-Kader ma już tylko przy sobie swoje regularne bataliony, około 1000 ludzi regularnej jazdy i Hadszuhów. Nieregularne wojsko opuściło go, częścią dla zajęcia się sprzętem swego zboża, częścią dla niesłużenia dłużéj nad czas umówiony. Zniszczenie zbóż na przestrzeni przeszło 10 mil mocno Arabów zastraszyło i przeciw Abdel-Kaderowi oburzyło. Trzeba tylko było postąpić sobie w równy sposób w pięknych dolinach prowincyi orańskiéj; byliby oni przez to nabawieni drogości zboża i podatków płacióby nie chcieli."

Temps donosi, że Marszałek Molitor miał długą obradę z Prezesem Rady ministeryalnéj, i wnoszą, że jemu naczelne dowództwo nad armią afrykańską powierzą.

Capitole, starający się ciągle uchodzić za urzędowy organ małego Napoleońskiego dworu w Londynie, donosi dzisiaj w napół urzędowy sposób, że Hrabia Montholon znajduje się w Londynie przy Xięciu Ludwiku, do którego się podobno całkiem przywiązał. Z tego téż to powodu zapewne go rząd nie wezwał do towarzyszenia Xięciu Joinville na wyspę Św. Heleny.

Jeden dziennik donosi dzisiaj, że Jozef Napoleon zrzekł się na korzyść swego wnuka, Xięcia Ludwika, swoich praw do tronu francuzkiego.

Anglia.

Z Londynu, dnia 30. Czerwca.

Xiężna Augusta, ciotka Królowéj, mocno zachorowała.

Podług umieszczonego w Globe rozbioru przegłosowania nad drugą przez Lorda Morpetha wniesioną poprawką do irlandskiego bilu regestrowania Lorda Stanleja, było przy témże, oprócz 44 członków z obydwóch stron, których głosy w równi stały, 16 liberalistów i tylko 2 Torysów nieobecnych, tak, że gdyby wszyscy członkowie przytomnymi byli, większość dla Ministeryum 10 (334 przeciw 324) głosów byłaby wynosiła, w miejsce, że teraz większość dla Torysów 4 wyniosła. Kuryer tryumfuje jeszcze z drugiéj klęski Ministrów, poniesionéj tego samego wieczora, dn. 26. b. m. pod względem mało znacznego wprawdzie bilu, tak nazwanego kościelnego bilu weaverskiego, żądającego, aby przewyżka z dochodów z rzeki Weaver na budowę kościelną obróconą została. Po złożeniu bowiem sprawozdania w téj materyi, wniósł liberalny członek C. J. Stanley, ażeby poprawki opozycyi dopiero za trzy miesiące pod rozwagę wzięte zostały, co jednak 227 głosami przeciw 157 odrzucono. Wczoraj przeznaczono na dziś trzecie przeczytanie tego bilu.

Obrońca Courvoisiera znajduje się po zeznaniu z strony tegoż, iż jest istotnie morderca, w nader przykrém położeniu, i miał nawet oświadczyć, żeby chętnie 500 funt. szt. zapłacił, gdyby go od téj obrony uwolniono. Lecz Sędzia, którego rady zasięgał, odpowiedział mu, że na mocy prawa, jako obrońca obżałowanego powinien go tak bronić, jak gdyby o tém nie wiedział, ponieważ tenże przed Sądem czynu swego nie zeznał. Tymczasem zeznanie to ten przynajmniéj wywarło skutek, że obrońca zaniechał pierwotnego swego zamiaru, aby w mowie obrończéj wprawić w podejrzenie o popełnienie zabójstwa Lorda W. Russella inne sługi tegoż.

Lord Brougham wstąpił, jak głoszą, do tajnego towarzystwa pod nazwą «dziwni towarzysze«. Na odbytém niedawno temu zgromadzeniu w loży w Dover, miał się jeden członek tego towarzystwa chełpić z zaszczytu, jaki przez to towarzystwo otrzymało.

Według wiadomości z Adenu miało tam przybyć, zapewne podług bardzo przesadzonego podania, 28 angielskich okrętów wojennych, a to dla rozpoczęcia wojny z Szeikiem, który miasto Aden Anglikom oddał, ponieważ obecnie domaga się opłaty celnéj w porcie.

Podług doniesień z Montevideo z dnia 27. Kwietnia, krążyły tam bardzo sprzeczne pogłoski o wypadku bitwy, stoczonéj przez połączone wojsko Oribego i Echaguego z jednéj, a wojsko Lavallego z drugiéj strony. Każda strona przypisywała sobie zwycięztwo. Z jednéj strony donoszą, że wojsko buenos-ayreskie zbiło montevideoskie, i że rządy Prezesa Rosasa widocznie się utwierdziły. Potém znowu głoszą, że wojsko buenos-ayreskie odparto, i sprzymierzeniec francuzki, Generał Lavalle, ogromne czyni postępy w głębi

krajų; jeżeli zaś i nadal jeszcze tak szczęśliwym będzie, Prezes Buenos-Ayresu zmuszony zostanie, jeszcze przed nadejściem zażądanych od Francyi instrukcyi, przyjąć warunki zwycięzcy.

Austrya.

Z Brescya, dn. 18. Czerwca.

Trzéj osławieni rozbójnicy Tagliani, Moneta i Poli, niepokojący przez długi czas tutejszą okolicę i prowincyą Bergamo, wpadli w ręce sprawiedliwości. Połączone szukanie żandarmeryi i wojska liniowego wydały nareszcie pożądany skutek. — Patrol jeden napadł ich wczoraj niespodzianie na podworzu domu zajezdnego „forca dei cari," na przedmieściu Sant Alessandro, przy jedzeniu. Za ukazaniem się żołnierzy chcieli zemknąć; Moneta, kulą raniony, powalił się na ziemię. Dwaj pozostali uśli; ale dziś dowiedziała się policya, że się w mieście, w domu jednym na ulicy San Girolamo ukrywają. Tu ze wszech stron obskoczeni i parci, chcieli sobie życie odebrać; obydwaj palnęli sobie istotnie w łby i mocno ranieni padli na ziemię. Wszystkich trzech przewieziono do lazaretu w więzieniu. Żołnierz żaden rany nie odniosł.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 2. Czerwca.

(*Morning-Chron.*) — Do Tabris nadeszła wiadomość, że w Tyflisie liczny korpus Rossyjski się koncentruje, aby przeciw Lhesgiom działać, którzy się do powstania gotują, skoro wiadomość o zwycięstwie Czerkiesów ich dójdzie.

Syrya.

Z Beirutu, dnia 29. Maja.

(*Journ. de Smyrne.*) — Wybuchło tu powszechne powstanie. Druzowie, Napluzowie, Maronici, mieszkańcy Libanonu połączyli się, aby uciemiężeniom, jakich doznawają, tamę położyć. Wszyscy mieszkańcy przymusowéj zapłaty rocznych podatków się wzbraniali a ponieważ są uzbrojeni, mogą więc roszczenia swoje dzielnie popierać. Tu panuje nadzwyczajna trwoga. Gubernator twierdzę uzbroić kazał, załoga w koszarach konsygnowana i obawiamy się co chwila blokady. Gońca rządowego wczoraj przejęto, wszystkie gościńce niebezpieczne i znaczny transport żywności wpadł w ręce powstańców. Główną przyczyną powstania jest usiłowanie Ibrabima Baszy, aby górali rozbroić. Wiedząc, że przytém tylko ma zamiar pozbawienia ich wszelkich środków obrony, aby potém tém zuchwaléj nowe zaciągi do wojska uskuteczniać, oświadczyli mu z największą energią, że się wszelkim takim usiłowaniom mężnie sprzeciwiać będą. Ibrahim Basza w tych stronach wojsko swe zgromadza i być może, że powstanie przytłumić potrafi; wszakże te wznawiające się bunty jawnie dowodzą, jak rząd egipski powszechnie znienawidzony.

Egipt.

Z Alexandryi, dn. 7. Czerwca.

(*Journ. de Smyrne*) — Fanatyzm, obudzony przez Mehmeda Alego między jego poddanymi, już owoce przynosi. Arabowie, którym chrześcian jako nieprzyjaciół wiary ich przedstawiają, zaczynają ich nie tylko napastować, lecz téż zabijać. Gdy przed kilku dniami dyrektor biura zdrowia, Torcinovich, w towarzystwie stróża greckiego w południe do domu powracał, Arab jeden w zakącie nań uderzył i sztyletem go ciężko zranił. Arab, sądząc, że go zabił, puścił się w pogoń za Grekiem, aż go nareszcie przed drzwiami biura zdrowia straż ujęła. Zaprowadzony do Basz-Agi, poznany został jako oficer od inżynierów, który od lat kilku do liczby urzędników zdrowia należał. Gdy się Basza o tym wypadku dowiedział, udał się natychmiast do stolicy; odbyto radę wojenną i mordercę na śmierć skazano. Na zapytanie, coby go do czynu takowego spowodowało, odpowiedział, że jest natchniony i ponieważ mu codziennie powtarzają, że chrześcianie sprawcami wszystkich klęsk, które ojczyznę jego spotkały, sądził więc, że pochwały godny czyn spełnia. Zresztą zadziwia to powszechnie, że wyrok śmierci już przed dwoma dniami zapadły, jeszcze nie został spełniony. Tuszą sobie, że P. Torcinovich wyzdrowieje.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — „Dziennika domowego" wyszedł No. 27 i zawiera: 1) Trech-Tymirów, powieść z drugiéj połowy dwunastego wieku. — 2) Towarzystwo i towarzyskość. — 3) Sposoby domowe ku wygodzie i pożytkowi. O pieczeniu zdrowego i smacznego chleba. — 4) Rozmaitości. O koncercie danym 30. Czerwca r. b. na wsparcie nieszczęśliwych. Mody i objaśnienia przyłączonéj ryciny.

Podatek od psów, pobierany w Anglii, dał w roku 1838 następne wypadki: Od 19,995 ogarów, po 1 funcie szterl. 19,995 funt. szterl. 114,500 wyżłów, chartów, taxów i innych psów myśliwskich, lub innych, od takich właścicieli, którzy ich mają więcéj nad jednego, po 14 szylingów: 80,791 funt. szt. 218,570 psów rozmaitego gatunku, należących do osób

mających z nich po jednym tylko, po 8 szyl. 89,001 funt. szt. 900 psiareń kompletnych, do grubego zwierza, po 36 funt. szt. 32,672 funt. szt. Ogół 222,459 funt szt.

(*Z Gaz. Petersb.*) Rzeczy Warszawskie (List do wydawcy Tyg. Petersb.) *Dal. ciąg.* — Żaden występ nowego artysty albo artystki, żaden prawie codzienny spektakl, nie kończy się bez oklasków i hucznych przywołań. — Powodzenia albo upadek sztuki są zarządzane zgóry. Równe skutki stronnictwa ćmią prawdę i muszą wstrzymywać postęp. Sztuki, które w ostatnim czasie główne powodzenie na scenie tutejszéj miały, są: Rita hiszpanka, dramat i Nieutuleni w żalu, komedya; obie ożywione wyborną grą Pani Halpert, obie jednak treści nie nieśmiertelnéj, (jak dzisiaj zwykle), obie przełożone z obcego języka. — W ogólności co do dobroci sztuk teatralnych, teatr Warszawski więcéj zdaje się myśleć o modzie jak o postępie sztuki. — Teatra prowincyonalne Królestwa, a nawet Litewskie, prześcigają go w tym względzie. Na tych teatrach mniéj głośnych przedstawiane są nieraz sztuki oryginalne krajowe, większe komedye Fredra, Switezianka, Izora, Granowski i t. p. Teatr Warszawski w zbiorze swych rocznych przedstawień sztuk oryginalnych prawie nie liczy. Czemuż nie była sierotą, dramat h. Skarbka, Intryga w Staraganie tego, kilka także sztuk drobnych artystów Jasińskiego i Bogusławskiego (Stan.) są całym oryginalnym zbiorem. — Dramat Korzeniowskiego jest zapoetyczny. — Z komedyi nawet Fredra, Mąż i Żona i Przyjaciele zaledwie się odzywają. Oryginalne P. Jasińskiego wodewilki powtarzają się częściéj niż inne. — P. Jasiński umie istotnie złożyć gładki kuplecik, zna kilka drobnych effektów, umie przymieszać czasem krajowy śpiewek, czasem nawet zacząć charakter. — Ztąd wodewilki jego zostają na scenie; wsparte zwykle talentem P. Żołkowskiego. Żałować tylko musimy że ta obudzana wesołość i zaczynany dowcip, (słynący mianowicie z przymówek do oszukanych mężów; niemłodych panien, zawodów sztuki lekarskiéj i t. p.) obracają się około przedmiotu, który, jak to ktoś dobrze, lubo w innym przypadku powiedziedział), już przed kilku wiekami uważał się przestarzałym; że na zakończenie zostaje pustość zupełna uczucia i wrażeń. — P. Jasiński okazał prawdziwy talent pisania sztuk dramatycznych; albo raczéj sztuczek — bez treści. — W dzień ostatni Nowego roku przedstawionym był w teatrze rozmaitości wodewilek jednoaktowy, pod nazwizkiem Ja niewiem. Gdyby nazwisko przedstawienia miało być odpowiedzią pytania: jaki jest węzeł sztuki, cel, przedmiot akcyi i rozwiązanie? to nazwisko ostatniéj téj z P. Jasińskiego sztuczek, byłoby najwłaściwszym z nich każdéj. Zebrania w obu teatrach przez cały przeciąg roku bywają zwykle liczne. Wspaniały gmach teatru Wielkiego mieści w sobie dwa różne, wprawdzie urządzone strojnie, ale których obszerność wewnętrzna nieodpowiada wystawie zewnątrz. Ztąd też nieraz w dni nawet kiedy widowisko jest w teatrach obu, połowa publiczności bez miejsc wracać musi. Teatr owszem jest ledwie nie głownem życiem publiczności tutejszéj. Artyści, a zwłaszcza artystki są wyłącznym przedmiotem hołdów. Oklaski, okrzyki i przywoływania żegnają je wieczór; sonety, tryolety i akrostichony budzą i ścigają nazajutrz. Nawet istoty nieme zdają się niekiedy ożywiać. — W dzień imienin jednéj z ładnych tancerek baletu (Gwozdeckiéj) niedawno któraś z gazet odbiła życzenia swe na atłasie i tak zaczęła:

Terpsychory śliczne dziecie!
Gdy ci każdy w koło życzy,
Pozwól także i Gazecie i t. d.

W ogólności Teatr Warszawski jest na drodze postępu. Teatr ten zostaje pod bezpośrednią opieką Rządu, ma trzy szkoły, dramatyczną, śpiewu i baletu. Ukazują się też tu i pisma krytyce teatralnéj poświęcone. Od lat kilku pod redakcyją jednego z artystów (Szymanowskiego) wychodzi miesięczny dziennik p. t. »Swiat Dramatyczny.« Tenże z francuzkiego przełożył „Środki zgłębiania sztuki teatralnéj", z początkiem zaś bieżącego roku ukazał się »Noworocznik« mowiący o Scenie Warszawskiéj i »Pamiętnik Sceny Warszawskiéj" na rok 2gi. Pamiętnik Sceny Warsz. o roku minionym umieścił porządną wiadomość przedstawień obu teatrów roku tego porządkiem miesiąców, dodał sceny niektórych sztuk dramatycznych lepiéj przyjętych i arje oper, któremi, jak i oddzielnéj treści wierszykami, miesiące dla rozrywki czytelnika przedzielił; dodane nawet kilka scen prozą i jeden dramat cały P. Korzeniowskiego pod tyt. Zakład, zaczynający książkę. — To co przeplata rozdziały Pamiętnika jest ładne, sceny P. Korzeniowskiego, jak zwykle, pełne w każdym słowie, talentu, wykaz comiesięcznych widowisk zajmujący. Żałujemy tylko iż do krytycznéj części Pamiętnika toż zastosować się nieda. — Autor równie w roku bieżącym, jak zeszłym, że tak powiemy, niewyjawia sądu. W tłumie zdań urywanych, niepewnych, nieraz sobie przeciwnych, cha-

rakterystyka gry i przedmiotu o którym mówi, jest żadną. — Czytelnik nadto nie w stanie niekiedy jest objąć filozoficznych uwag, humorystycznych zwrotów, nieraz nawet w najprostszéj myśli, stopień talentu określać mającéj, nie zdąży znaczenia dociec; jak np: „Panna J. M. do pobłażania co dzień więcéj zyskuje prawa (?) str. 30.« Akcyja i śmiałość Panny M. najmniéj do żądania zostawiają (?) str. 61. Dodana do książki tabella czyli statystyczny wykaz widowisk, w 10 letnich peryjodach od r. 1797, jest równym, jak sam pomysł książki, dobrych chęci i pracowitości autora dowodem a razem bodźcem życzenia, abyśmy w latach następnych i sąd ustalonym ujrzeli. Z tutejszych nowin piśmiennych udzielam następujące: ogłoszone są jako bliskie wyjścia: »stare Gawędy i Obrazy« P. Wojcickiego tomów 4; „Poezyje Brunona Hr. Kicińskiego“ tomów 12; „Dzieła Fryderyka Hr. Skarbka“ (wydanie w Wrocławiu) tomów 15. — Tom 2. „Pamiętników o Królowéj Barbarze“ (Pana M. Balińskiego) opuszcza prassę; dalszy ciąg Pamiętników P. Maciejowskiego ma nosić napis: „Polska pod względem oświai obyczajów wystawiona;« pierwsza część tego dzieła, (obejmująca 2 tomy), „Obyczaje Polski i Rusi«, jest już ukończoną; literatura słowiańska winna upraszać autora o prędsze jéj ogłoszenie. — P. Edward hr. Raczyński, który, już nie z każdym rokiem, ale zaledwie nie z miesiącem, ciekawe z rękopisów zbiory ogłasza w Poznańskiem, wydał w ostatnich czasach (jak słychać) także „Pamiętniki“, tudzież „Kodex Dyplomatyczny Wielkiéj Polski“. — Odbicia pieczęci w Kodexie, jak medali w Medalach glyptyczne. Dyplomata spotykamy w wydaniu tem z XII. wieku, pieczęć majestatyczną z XIII. — Uczony autor „Nowéj Metody Bakona i Charakterów“, P. Michał Wiśniewski, wydał już tom 1szy „Historyi Literatury Polskiéj.“ Zbiory do tego wydania (jak sam wyznaje) gromadził przez lat 20. Tom ten 1szy obejmuje epoki przedrukowe, jest istotnym skarbcem źródeł i epok objętych, przynajmniéj epoki drugiéj. Prócz granic i sposobu wykładu, różnica „Historyi Literatury od Obrazu“ wychodzącego w Wilnie jest też i w duchu sądu. Obraz, ileśmy dotąd poznali, ubóstwia jedynie klassycyzm, Hist. Lit. przeciwnie tylko źródła czysto-słowiańskie. P. Wiśniewski literaturę piśmienną w Polsce do roku 1816. mieni naśladowczą. Następne piętnastolecie wiekiem walki; przeciąg zaś od r. 1830., zowie dopiero wiekiem literatury rodziméj.

(*Dokończ. nastąpi.*)

Dane plenipotencye, pierwszą przed Rejentem Franciszkiem Nowosielskim w Kaliszu na dniu 5. Listopada 1832., drugą przed Podsędkiem powiatu Sieradzkiego w Sieradzu na dniu 19. Kwietnia 1833. w interessie spadkowym po dziadzie i babce mojéj, JW. Jakubie Fryderyku i Xawerze małżonkach Psarskich, dziedziców Myślniewa, na osobę rodzonego wuja mego W. Franciszka Psarskiego wystawionych, niniejszém odtąd odwołuję i za nieważną uznaję. Wszystkie więc czynności, które przez tegoż na moją szkodę przedsięwzięte i imieniem mojém uczynione będą, za nieważne i za nienastąpione uważać będę, co własną podpisuję ręką.

Działo się w Wieruszowie, d. 8. Maja 1840.

Felix Kolonna Walewski,
dziedzic dóbr Broszęcina w obwodzie Sieradzkim.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 6. *Lipca* 1840.	Stopa prC.	Na pr. kurant: papierami	Na pr. kurant: gotowizną
Obligi długu państwa	4	104	103½
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	103⅔	103⅙
Obligi premiow handlu morsk.	—	74¼	73¾
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	3½	103	102½
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	3½	103	102½
Berlińskie obligacye miejskie .	4	103⅞	103⅜
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	3½	100⅛	—
Gdańskie dito w T.	—	47½	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	3½	102½	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	105¼
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	3½	102⅝	102⅛
Pomorskie dito . .	3½	103⅞	103⅜
Kur- i Nowomarch. dito . .	3½	104¼	103¾
Szląskie dito . .	3½	103¾	103¼
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	94¾	—
Złoto al marco	—	211	210
Nowe dukaty	—	18	—
Frydrychsdory	—	13½	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	9½	9
Disconto	—	3	4